

JERZY KAŁĄŻNY

„Polski” Rilke

Rainer Maria Rilke ma wśród badaczy i czytelników opinię poety „trudnego”, którego twórczość, ze względu na gęsty od metafor i symboli język oraz odległe, niełatwe niekiedy do uchwycenia odniesienia i nawiązania, stanowi nie lada wyzwanie także dla odbiorcy władającego niemieckim jako językiem ojczystym. Z tym większym zaciekawieniem sięgnąłem po anonsowaną jako pierwsza polska monografia *Elegii duinejskich* książkę Katarzyny Kuczyńskiej-Koschany, autorki monografii poświęconej polskiej recepcji Rilkego, która ukazała się kilka lat temu w prestiżowej serii wydawniczej Fundacji na rzecz Nauki Polskiej¹.

Czytelnika, który biorąc do ręki książkę zatytułowaną *Rycerz i Śmierć. O Elegiach duinejskich Rainera Marii Rilkego*², oczekiwałby opasłego tomu napisanego z filologiczną pedanterią i chłodnym dystansem badacza oraz naszpikowanego erudycyjnymi przypisami, czeka zaskoczenie. Monografia Kuczyńskiej-Koschany to zbiór kilkunastu szkiców z różnych lat – tematycznie spójnych i przereklamowanych na potrzeby publikacji wedle jednolitego schematu kompozycyjnego. Podejrzliwy czytelnik, jeśli jest germanistą wychowanym na monografiach literaturoznawców niemieckich, w których lekkość wyводу idzie częstokroć w parze z ich liczoną w kilogramach wagą, mógłby więc zapytać, spoglądając na objętościowo reprezentującą raczej wagę średnią książkę Kuczyńskiej-Koschany, czy autorka nie uprawia swoistego intelektualnego windsurfingu, prześlizgując się tylko nad problemami, które inni badacze zgłębiali z mozołem w opasłych tomach? Czy, porównując polskie przekłady *Elegii* z oryginałem, nie kłusuje na terenie zastrzeżonym dla zawodowych

¹ K. Kuczyńska-Koschany, *Rilke poetów polskich*, Wrocław 2004.

² Eadem, *Rycerz i Śmierć. O Elegiach duinejskich Rainera Marii Rilkego*, Gdańsk 2010.

tłumaczy i translatologów z germanistycznym zapleczem? Ponieważ nie należę do podejrzliwych germanistów, przejdę nad tymi hipotetycznymi pytaniami do porządku dziennego, poprzestając na przywołaniu książki *Rilke poetów polskich* – dzieła imponującego ogromem zebranego i zbadanego materiału oraz drobiazgowością analiz porównawczych, które stanowią solidne zaplecze rozważań przedstawionych w szkicach poświęconych *Elegiom*.

Garść uwag i refleksji nasuwających się po lekturze *Rycerza i Śmierci* chciałbym zacząć od pytania: kim właściwie jest Rilke dla autorki zamieszczonych w tym tomie szkiców? Obiektem filologicznego oglądu czy obiektem głębokiej fascynacji, który każe jej porzucić „mędrca szkiełko i oko” i pisać spod serca, ponieważ – jak Kuczyńska-Koschany stwierdziła kiedyś w szkicu poświęconym metamorfozom osobowości twórczej poety – „Rany i blizny po lekturze Rilkego nazwałabym uniesieniem, bo wzruszenie to słowo zbyt słabe”? Trudno mi się oprzeć wrażeniu, że jest to opis doświadczenia czytelniczego samej autorki. W jej analizach *Elegii* jest jedno i drugie – osadzona na solidnym fundamencie historycznoliterackim uważna lektura i intymna rozmowa wrażliwej czytelniczki z poetą zadającym pytania, które ją także głęboko nurtują.

Rilke jest w polskiej kulturze obecny przynajmniej od lat dwudziestych ubiegłego wieku, w czym ogromna zasługa jego tłumaczy, zwłaszcza Witolda Hulewicza, a w okresie po drugiej wojnie światowej m.in. Mieczysława Jastruna i ostatnio (tj. w ostatnim dwudziestoleciu) Adama Pomorskiego. Głównie na nich, tzn. na Jastruna i Pomorskiego, powołuje się autorka w swoich analizach, cytując ich przekłady na poparcie swoich tez – co może budzić podejrzenia czytelników znających niemiecki na poziomie pozwalającym czytać *Elegie* w oryginale, że jest to Rilke niejako „z drugiej ręki”, przepuszczony przez filtr sztuki translatorskiego jego tłumaczy. Autorka szkiców stara się uzasadniać swoje wybory, odwołując się do własnego wyuczania języka niemieckiego i poetyckiej wrażliwości. Trudno przecenić wartość tej płaszczyzny interpretacji; w sytuacji, gdy gruntowna znajomość języka niemieckiego staje się w Polsce zjawiskiem coraz rzadszym, wobec czego rodzimi miłośnicy niemieckojęzycznej literatury coraz częściej są zdani na przekłady, takie wprowadzenie w świat pojęć i wyobraźni poety jest tym bardziej potrzebne.

Analiza porównawcza polskich przekładów Rilkego jest tylko jednym spośród celów, które stawia przed sobą autorka *Rycerza i Śmierci*. Obok przybliżenia polskiemu czytelnikowi problematyki *Elegii duinejskich* jako cyklu, należą do nich także przy-

wrócenie zachwianej – jej zdaniem – także w polskiej recepcji Rilkego równoważności *Elegii* i *Sonetów do Orfeusza*. To bardzo ambitny program, który byłby zapewne trudny do zrealizowania w całości w dziele o wiele obszerniejszym niż składający się na książkę cykl szkiców. Nic więc dziwnego, że nie wszystkie zamierzenia udało się autorce zrealizować w całej rozciągłości, a odpowiedzi na wiele ważkich pytań mogą pozostawiać uczucie niedosytu, bo choć celne, padają niekiedy trochę za szybko, przynajmniej dla czytelnika, który chciałby się także dowiedzieć, „dlaczego tak?”. Z drugiej jednak strony, dzięki oszczędnej, miejscami wręcz ascetycznej argumentacji analizy Kuczyńskiej-Koschany zyskują na wyrazistości, a zdecydowanie sformułowane stwierdzenia i konkluzje zapadają czytelnikowi w pamięć. Tak jak Rilke zrealizował w *Elegiach* zamiar napisania dziesięciu dobrych wierszy, tak i jego interpretatorka napisała dziesięć dobrych, przybliżających ich problematykę interpretacji.

Niemiała w tym zasługa stylu narracji Kuczyńskiej-Koschany. Już w krytycznych uwagach na temat różnych wariantów tytułu proponowanych przez polskich tłumaczy *Elegii* (m.in. Stefana Napierskiego, Bernarda Antochewicza, Mieczysława Jastruna i Adama Pomorskiego) pokazuje ona „lwi pazur”, czyli wyczuwanie na brzmienie języka, niezależność i stanowczość w formułowaniu opinii oraz finezję w operowaniu piórem. Skłonność do syntetycznej skrótowości i podsumowywania rozważań nad poszczególnymi kwestiami zapadającą w pamięć puentą to wybijające się cechy eseistycznego stylu Kuczyńskiej-Koschany, a takie stwierdzenia jak poniższe doskonale oddają zalety tego stylu: „Jeśli Jastrun w swoim dzienniku chwalił Rilkego za zlatinizowanie i zhellenizowanie tego języka” pisze autorka w szkicu wprowadzającym – „to o wyrażeniu tytułowym [*Elegie duïnejskie* – JK] można analogicznie powiedzieć, iż zitalianizowało niemczyznę”.

Niemieckojęzyczna egzegeza twórczości Rilkego, w tym również *Elegii duïnejskich*, obrosła z biegiem czasu trudnym do przebrnięcia gąszczem interpretacji często nawzajem się wykluczających bądź sprzecznych z intencją poety, jak na przykład chrześcijańska wykładnia Romano Guardiniego, zresztą zdecydowanie przez autorkę odrzucona. Nasuwa się zatem pytanie, jak Kuczyńska-Koschany porusza się w tym gąszczu, do jakich tradycji badawczych niemieckojęzycznej „rilkologii” się odwołuje i których badaczy traktuje jako punkty odniesienia dla własnych dociekań. Na liście autorów referencyjnych znajdziemy nazwiska „kanoniczne”: Käte Hamburger, Bedy Allemanna, Manfreda Engela i Jacoba Steinera, a więc tych badaczy twórczo

ści Rilkego, którzy sceptycznie odnoszą się do prób uczynienia zeń poety monotematycznego, podkreślając raczej – również w odniesieniu do *Elegii duinejskich* – znaczenie „otwartości” (rozumianej także jako złożoność) jako naczelnej zasady organizacji jego poetyckiego świata. W swoich analizach Kuczyńska-Koschany nie zapomina o sformułowanym w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku postulacie badawczym, aby nie doszukiwać się w tekstach Rilkego jakiegoś koherentnego systemu znaków i nie utożsamiać go ze spójnym systemem myślowym. Jednocześnie skłania się do traktowania *Elegii duinejskich* jako poetyckiej antytezy zracjonalizowanego świata techniki i nauki, w którym wyobraźnia podmiotu znajduje coraz mniej punktów zaczepienia. Autorce *Rycerza i Śmierci* chyba najbliższe jest do ukształtowanej w „rilkologii” we wczesnych latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia perspektywy poetologicznej, to znaczący odczytywanie poezji Rilkego jako poezji autotematycznej. Czyni to w sposób modelowy często, choć nie bezkrytycznie przywołujący Jacob Steiner, według którego „zrozumienie świata zewnętrznego jest jednocześnie samowiedzą poezji”.

W analizach poszczególnych elegii Kuczyńska-Koschany stosuje bardzo udany zabieg interpretacyjny, który polega na skupieniu się na słowach-kluczach organizujących poetycki świat Rilkego oraz na słowach inicjalnych całego cyklu, które precyzują jego główny temat odczytany jako zmieniająca się relacja między człowiekiem i aniołem. „Wołanie” („Schreien” – *Pierwsza Elegia*), „opiewanie” („Ansingen” – *Druga Elegia*), „za-/wy-/śpiewanie” („Aufschreien” – *Dziesiąta Elegia*), „kochający” („Liebende”), „Otwarte” („das Offene”), „przestrzeń” („der Raum”), „dal” („die Ferne”), „wolna przestrzeń” („das Freie”) – to niektóre z owych słów-kluczy, które Kuczyńska-Koschany konfrontuje z ich polskimi odpowiednikami. Szczególnie cenne wydają mi się uwagi poświęcone słusznemu określonemu jako „centralna kategoria wyobraźni poetyckiej późnego Rilkego” (s. 132) neologizmowi „Weltinnenraum”, który autorka tłumaczy (za Grzegorzem Zygadło) jako „wewnętrzna przestrzeń, wyzwolona spod dyktatu czasu”. Pytanie, czy całkowicie beczasowa? Podbudowana odniesieniem do Edmunda Husserla i Martina Heideggera refleksja nad związkiem między „przestrzenią wewnętrzną” i „Otwartym” (s. 132) oraz nad zbieżnością brzmieniową słów „Weltinnenraum” w *Ósmej Elegii*, „Erinnerung” (‘przypominanie, wspomnianie’) i „inniger” (‘czuły, intymny, głęboki’) w *Pierwszej Elegii* (s. 24–25) budzi uznanie literaturoznawcy i tłumacza nawykłego do wnikliwej analizy semantycznej i poszukiwania optymalnych rozwiązań translatorskich.

Tym niemniej warto byłoby rozważania na temat centralnych kategorii przestrzennych w poezji Rilkego, do których należy „wewnętrzna przestrzeń, wyzwolona spod dyktatu czasu”, wzbogacić o poszerzoną refleksję nad czasem i jego związkami z przestrzenią, bo przecież jest o tym wszystkim mowa i w *Elegiach* (vide *Pierwsza, Trzecia, Ósma i Dziewiąta*), i w *Maltem*.

Moje szczególne zaciekawienie wzbudził poświęcony *Piątej Elegii* szkic pod intrygującym tytułem *Madame Lamort i tanie kapelusze Losu*. Wyjątkowość tej elegii i jej kluczowa pozycja w całym cyklu uchodzą w badaniach nad twórczością Rilkego za pewniki. Idąc tym tropem, Kuczyńska-Koschany zadaje kilka ważnych pytań, których w całościowym oglądzie *Elegii duinejskich* jako cyklu nie sposób uniknąć: co wyróżnia *Piątą Elegię* spośród pozostałych części cyklu i co przyczyniło się do jej usamodzielnienia się w świadomości czytelniczej? Dlaczego Rilke dokonał zamiany *Anty-strof* na *Piątą Elegię* właśnie? Jakie były okoliczności jej powstania? Analiza *Piątej Elegii* jako ekfrazy, czyli poetyckiego odpowiednika dobrze Rilkemu znanego obrazu Pabla Picassa *Rodzina linoskoczków* wspiera się na solidnym fundamencie rozważań Mieczysława Porębowicza i Jeana Starobinskiego na temat metamorfozy oglądu obrazu w poetycki tekst, podsumowanych w przez autorkę szkicu w zapadający w pamięć, niemal aforystyczny sposób: „»Rilkeńskie nigdzie« wędrownych linoskoczków Rilkego-Picassa, ich bezdomny »dywanik we wszechświecie«, staje się bezradną skargą na egzystencję, jej metaforą” (s. 78). Pytając o swoistość *Piątej Elegii*, Kuczyńska-Koschany stara się zdystansować od ustalonych kontekstów interpretacyjnych, stosując – zilustrowaną przykładem Jastruna – „lekturę według rozmaitych rozdwojeń” (s. 84), która uwzględnia dwudzielność jako konstytutywną właściwość analizowanego tekstu. Ta strategia prowadzi do konkluzji, że „Rilke [...] zobaczył – w olśnieniu – obecność śmierci w najintensywniejszych przejawach życia [...]” (s. 84). Trudno nie zgodzić się z zamykającą szkic puentą, która – mając sama walor aforyzmu – jak aforyzm właśnie skłania do namysłu i dalszego stawiania pytań: „To śmierć jest regułą w grze istnienia” – powiada autorka szkicu, rekonstruując tok myśli poety – „ludzie – igraszki przypadkowości – pojawiają się w czasie jej »przewlekłych ozdrowień«. Życie – boże igrzysko w świecie bez Boga – to ryzykowna inwestycja w cierpienie. Jesteśmy zabawkami cierpienia i ono w końcu, kiedy już będzie duże, znuży się nami” (s. 85).

Bogactwo tematyczne *Elegii duinejskich*, ich wielowątkowość, wymyka się systematycznemu i wyczerpującemu oglądowi. Mowa jest w nich – jak pisze Kuczyńska-Koschany z myślą

o *Dziewiątej Elegii* – „o rzeczach ostatecznych, sytuacjach granicznych, o przemianie życia w śmierć, spotkaniu z Aniołem, o codzienności niedającej się wyrazić, o istnieniu danym raz tylko, o tym, że ono już nigdy się nie powtórzy” (s. 137). To oczywiście prawda, ale w tej niezwykle gęstej tematycznie i treściowo elegii mowa jest o czymś jeszcze, co stanowi ważny przecież wątek twórczości Rilkego jako diagnosty nowoczesności i kondycji nowoczesnego człowieka. Do słynnych wersów: „Jesteśmy tu może tylko po to, by powiedzieć: dom, / most, studnia, brama, dzbanek, owocowe drzewo, okno – / najwyżej: kolumna, wieża... Ale *powiedzieć*, / zrozum, / o, powiedzieć tak, jak nawet samym rzeczom / nie marzyło się nigdy” (tu w przekładzie Jastruna) często sięgają niemieccy interpretatorzy twórczości Rilkego, odczytując je jako poetycką refleksję nad kryzysem języka i postulat, że wobec kryzysu języka i poznania należałoby się być może ograniczyć do tego, co konkretnie uchwytnie i wypowiedzialne. Ta myśl nie pojawia się w *Dziewiątej elegii* tak wyraźnie, jak na przykład w wierszu Rilkego zaczynającym się od słów „Jakże się boję słów ludzi...” [„Ich fürchte mich so vor der Menschen Wort...”], który mógłby w istotny sposób poszerzyć kontekst interpretacyjny elegii. Kuczyńska-Koschany wprawdzie krąży wokół tej kwestii, dotyka jej, mówiąc o przewycięzaniu „niewyraźności” („Unsägliches”) umożliwiającym „przeniesienie rzeczy w słowie na drugą stronę istnienia” (s. 144). Tym niemniej – w kontekście kryzysu twórczości samego Rilkego – prosiłoby się w tym miejscu nawiązanie choćby do Hugona Hofmannstahla i jego paradygmatycznego dla świadomości kryzysu języka na przełomie wieków *Listu Lorda Cbandos do Francisa Bacona* (1902), nie mówiąc już o Novalisie, Friedrichu Nietzsche, Ernście Machu i Fritzu Mauthnerze jako twórcach i myślicielach, których refleksje tworzą horyzont interpretacyjny owego kryzysu, zdiagnozowanego między innymi przez Hofmannstahla i Nietzschego („Czy język jest adekwatnym wyrazem wszelkiej rzeczywistości?”) jako kryzys tożsamości, poznania i języka. Jego skutki: niemoc twórcza i w konsekwencji milczenie, dotknęły także Rilkego, który wrócił do aktywności artystycznej po długim okresie bezczynności, pisząc między innymi ważne fragmenty *Szóstej Elegii*. W tym kontekście uprawniona wydaje się lektura *Elegii duinejskich* jako (udanej) próby przewycięzania przez poetę charakterystycznego dla nowoczesności kryzysu, z którym kilka dziesięcioleci później przyszło się zmierzyć Paulowi Celanowi.

Ciekawym, aczkolwiek chyba nie w pełni wykorzystanym zabiegiem interpretacyjnym jest wpisanie *Dziewiątej elegii*

w kontekst „poezji rzeczy” („Dingdichtung”) i odczytanie jej jako „elegii rzeczy” właśnie. Nie jest to jedyny utwór Rilkego nawiązujący do długiej i szacownej tradycji zapoczątkowanej przez Eduarda Mörike i Conrada Ferdinanda Meyera. Dopiero zestawienie *Dziewiętej elegii* z takimi jego wierszami, jak: *Pantera*, *Karuzela* oraz *Archaiczne Torso Apolla*, w których Rilke mistrzowsko rozwinął formę stworzoną przez obu wspomnianych wyżej poetów, pozwoliłoby, jak sądzę, w pełni pokazać oryginalność Rilkeńskiego *Dinggedicht* w stosunku do jego klasycznej postaci.

Wrażenia z lektury monografii *Elegii duinejskich* chciałbym zamknąć drobnym dopowiedzeniem, na które zasługuje, moim zdaniem, także jej tytuł nawiązujący do słynnej ryciny Albrechta Dürera *Rycerz, Śmierć i Diabeł*. W podsumowaniu całego cyklu czytamy, że „*Elegie* są bardziej domknięciem tradycji ikonicznie wyrażonej już przez Dürera. U Rilkego nie ma, co prawda, diabła, ale heroiczne zmaganie z przeciwnościami i obecność śmierci jako najważniejszej jakości ludzkiego losu są najwyraźniej wpisane w tekst dziesięciu wielkich wierszy” (s. 179). Dodajmy, że rycerz Dürera jest także podróżnym przemierzającym różne wymiary czasu. Przybywa z przeszłości, która być może w nim tylko jest jeszcze żywa i podąża – ze wzrokiem utkwionym w dal – ku przyszłości, która leży gdzieś poza ramami obrazu. Rycerz raczej ją przeczuwa niż dostrzega, tak jak Rilke – co celnie puentuje Kuczyńska-Koschany, pisząc o domniemanym wizjonerstwie autora *Elegii* – więcej przeczuwał, niż mógł dostrzec.

Polski czytelnik, miłośnik Rilkego i XX-wiecznej liryki, otrzymuje do ręki zwięzłe, ugruntowane w literaturze przedmiotu i napisane świetnym językiem wprowadzenie do poetyckiego świata *Elegii duinejskich*. Książka Katarzyny Kuczyńskiej-Koschany godna jest polecenia również tym czytelnikom, których interesują zagadnienia przekładu i filozoficzna refleksja nad językiem. Jednym i drugim lektura *Rycerza i śmierci* może przynieść wiele pożytku, także jako katalizator własnych przemyśleń na poruszone przez autorkę tematy.

JERZY KAŁĄŻNY

“Polish” Rilke

The publication of Katarzyna Kuczyńska-Koschany’s book *Rycerz i Śmierć. O Elegiach duinejskich Rainera Marii Rilkego* fills the large gap in Polish research on Rilke as it is the first monographic study of the *Duino elegies*. The author of the book interprets individual elegies and

discusses their mutual relationships within the whole of the cycle in a very personal way, appealing to her own reading and poetical sensibility. Simultaneously, the author supports her analysis with the theoretical foundations created by acclaimed and reputed German researchers of Rilke's literary output such as Käte Hamburger, Beda Allemann, Manfred Engel and Jacob Steiner, among others. In her considerations, the author also refers to Polish translation of the elegies, notably those made by Mieczysław Jastrun and Adam Pomorski, also providing their critical interpretation.

Key words: Rainer Maria Rilke, lyric poetry of the 20th century, elegy.

Jerzy Kałużny – dr hab., profesor UAM w Zakładzie Kultury Krajów Niemieckiego Obszaru Językowego Instytutu Filologii Germańskiej UAM, historyk literatury. Zajmuje się literaturą i kulturą niemieckiego obszaru językowego od XIX wieku do współczesności. Główne obszary zainteresowania to procesy narodotwórcze w XIX wieku, tożsamość i pamięć indywidualna i zbiorowa, komunikacja interkulturowa. Autor dwóch monografii: *Fiktion und Geschichte: Alexander von Oppeln-Bronikowski und sein Geschichtserzählen* (1996) oraz *Unter dem „bürgerlichen Wertebimmel“: Untersuchungen zur kulturgeschichtlichen Erzählprosa von Wilhelm Heinrich Riegl* (2007). Publikacje w wydawnictwach polskich i niemieckich, ostatnio w ramach projektu „Polsko-niemieckie miejsca pamięci”. Tłumacz eseistyki naukowej – głównie dla Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej.
e-mail: jerkala@amu.edu.pl